



**ARKADIUSZ ADAMCZYK**

UNIwersytet JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

– FILIA W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM

WYDZIAŁ FILOLOGICZNO-HISTORYCZNY

# **Próby wprowadzenia rozwiązań korporatywnych w czasach rządów autorytarnych w Polsce (1926–1939)**

Za argument na rzecz tezy, że w Europie pierwszej połowy XX wieku dominowały państwa o autorytarnym systemie rządów przemawia liczba krajów, funkcjonujących w oparciu o rozwiązania typowe dla reżimów niedemokratycznych<sup>1</sup>. O kształcie, a przede wszystkim o różnicach, decydujących o odmiennościach systemowych funkcjonujących w różnych częściach Europy, decydowały zazwyczaj uwarunkowania lokalne, przesądzające o powodzeniu (bądź też nie) adaptacji tego typu rozwiązań. Niebagatelnym czynnikiem, który należy brać pod uwagę była również charyzma i zdolności oddziaływania politycznego ówczesnych przywódców: Mikłósa Horthy'ego na Węgrzech, Augustinasa Voldemarasa i Antanasa Smetony na Litwie, Aleksandryra Stambolijskiego, Aleksandryra Cankowa i Borysa III w Bułgarii, Theodorosa Pangalosa, Georgiosa Kondylisa i Joanisa Metaxasa w Grecji, Aleksandra I w Jugosławii, Engelberta Dollfußa i Kurta Schuschnigga w Austrii, Konstantina Pätsa i Johana Laidonera w Estonii, Kārliisa Ulmanisa na Łotwie, Karola II i Iona Antonescu w Rumunii Jozefa Tiso na Słowacji, Francisco Franco y Bahamonde w Hiszpanii, Antonio Salazara w Portugalii, Kemala Atatúrka w Turcji czy Ahmeda Zogu w Albanii<sup>2</sup>. Tak było również w państwach uznawanych za demokratyczne jak np.

---

1. Termin „reżim niedemokratyczny” stosuję w rozumieniu teorii systemów politycznych, bez nadania temu określeniu pejoratywnego charakteru. J. Holzer, P. Molek, *Political Science in Central European Countries. Tradition, Contradiction, Diversit*, Portland, s. 19–21; J. J. Linz, *Totalitarian and Authoritarian Regimes*, Colorado 2000, s. 22 i nast.

2. Zob.: *Authoritarian Regimes in Interwar Europe*, [w:] M. Blinkhorn, *Fascism and the Right in Europe 1919-1945*, New York 2013, s. 77–86; D. H. Aldcroft, *Europe's Third World. The European Periphery in the Interwar Years*, Burlington 2006, s. 39–170.

w Czechach pod rządami Emila Háchy<sup>3</sup> oraz Francji rządzonej przez Philippe Pétaina (1940-1944)<sup>4</sup>. W okresie, na który przypadł szczyt popularności autorytarnych przywódców w znakomitej większości cieszyli się oni autentycznym poparciem swych społeczeństw.

Polska modyfikując po 1926 roku swój system polityczny (powstały po zakończeniu pierwszej wojny światowej) nie odbiegała ani *in plus* ani *in minus* od większości ówczesnych krajów europejskich. Fakt sięgnięcia po podobne rozwiązania należy przypisać dwóm czynnikom. Po pierwsze klimatowi ideowemu epoki, który w połączeniu z kryzysem „naiwnego” parlamentaryzmu, prowokował do poszukiwania innych niż demokratyczne rozwiązań<sup>5</sup>. Jak wskazał Michał Król, intelektualna aura pierwszych lat międzywojnia, a więc okresu wykształcania podstaw rozwiązań autorytarnych, znalazła swój najpełniejszy wyraz w „twórczości niemieckiego prawnika Carla Schmitta z jego *Sytuacją historyczną i stanem duchowym dzisiejszego parlamentaryzmu* z 1923 r.<sup>6</sup> Drugim czynnikiem była osobowość autorytarnego przywódcy, Józefa Piłsudskiego, zdolnego do narzucenia zarówno swojemu najbliższemu otoczeniu, jak i przeważającej części społeczeństwa, modelu uprawianej polityki<sup>7</sup>. Co istotne, stopień akceptacji adherentów Piłsudskiego dla rozwiązań autorytarnych okazał się na tyle silny, iż – bez zasadniczych modyfikacji – przetrwał również po jego śmierci, a nawet po upadku rządów piłsudczyków został przejęty przez osobistości deklarujące negatywny stosunek do piłsudczykowskiej wizji państwa<sup>8</sup>. W piłsudczykowskich rozważaniach na temat funkcjonowania państwa nie zabrakło odniesień do rozwiązań korporatystycznych.

### Inspiracje teoretyczne

W wielu obszarach myśli politycznej, jak np. kwestiach modelu uprawianej polityki, koncepcji funkcjonowania państwa, problematyce gospodarczej czy też poglądach na funkcjonowanie Rzeczypospolitej w środowisku międzynarodowym, zewnętrzne inspiracje intelektualne pozostają stosunkowo łatwe do wyodrębnienia. Zupełnie inaczej przedstawia się problem postrzegania ładu społecznego. W tym wypadku granice między zapożyczeniami obcymi a przemyśleniami samego Józefa Piłsudskiego (jak również jego adherentów) pozostają niezmiernie trudno do określenia. Postulat regulującej roli państwa i wprowadzenia systemowych rozwiązań w relacjach między pracodawcami a pracownikami zauważalny był bowiem przede

3. J. Holzer, *Dwa czeskie autorytaryzmy*, [w:] *Europa XX wieku między totalitaryzmem, autorytaryzmem a demokracją*, red. A. Adamczyk, P. Binniecka, K. Kaźmierczak, Piotrków Trybunalski 2011, s. 179–198.

4. J. Eisler, *Philippe Pétain*, Wrocław 1991, *passim*.

5. B. Urbankowski, *Józef Piłsudski. Marzyciel i strateg*, Poznań 2014, s. 869–873.

6. M. Król, *Polityczne i doktrynalne uwarunkowania noweli sierpniowej*, [w:] *Józef Piłsudski a parlamentaryzm polski*, red. A. Adamczyk, Warszawa-Bełchatów 2009, s. 96.

7. W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław 1995, s. 360.

8. A. Adamczyk, *Gen. Władysław Sikorski – demokracja autorytarna*, [w:] *Europa XX wieku...*, s. 145–168.

wszystkim w środowiskach dalekich ideowo od piłsudczykowskiego<sup>9</sup>, aczkolwiek nawet w formule proponowanej przez politycznych przeciwników mógł wydawać się atrakcyjny dla decydentów obozu. Przede wszystkim wydaje się, że do wyobraźni części zwolenników Marszałka mogła przemawiać wizja korporatywizmu jako pośredniej drogi między odrzucanym *a priori* przez Piłsudskiego bolszewizmem (z silnie akcentowanym kolektywizmem społeczno-gospodarczym) i nie akceptowanym liberalizmem, stawiającym na indywidualność jednostki. Wytworzenie struktur grupujących pracodawców i pracobiorców, ukierunkowanych na działania podporządkowane interesom państwa, było rozwiązaniem co najmniej możliwym do adaptacji. Jednak przeciw pełnemu przyswojeniu rozwiązań korporatystycznych w przypadku Piłsudskiego i jego adherentów przemawiała silnie akcentowana katolicka etiologia zjawiska oraz obawa przed osłabieniem nadrzędnej roli państwa i jego władzy wykonawczej. Z tego też faktu wynikała wstrzeźliwość wobec usankcjonowania w systemie politycznym jakiegokolwiek roli odgrywanej przez grupy nacisku. Tym też zapewne należy tłumaczyć niemal całkowite pominięcie w dyskursie politycznym też wynikających z dyskutowanych ówczesnie rozwiązań autorstwa Karla von Vogelsanga (uznawanego zarówno za teoretyka nurtu social-chrześcijańskiego, jak i twórcę „klerykalnego faszyzmu”<sup>10</sup>), Adriena Alberta Marie de Muna (francuskiego zwolennika powiązania reform społecznych z nauką Kościoła katolickiego, uznawanego za inspiratora myśli René de La Tour du Pina – „ojca chrzestnego” korporacjonizmu francuskiego i *Action Française*<sup>11</sup>), czy Giuseppe Toniolo (prekursora powiązania rozwiązań korporatystycznych z samorządem i adaptacji do systemu politycznego, określanego liderem i duszą wszelkich ruchów katolickich w Italii<sup>12</sup>).

W mniejszym stopniu na wprowadzenie do myśli politycznej elementów korporatystycznych wpływały poglądów rodzimych entuzjastów tego typu rozwiązań. Z przyczyn nakreślonych powyżej szansa na realizację nie miały jakiegokolwiek pomysły zwolenników korporatywizmu chrześcijańskiego (m.in. rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego ks. prof. Antoniego Szymańskiego i to mimo wysuwanych przez niego tez, o potrzebie

---

9. Jako najwybitniejszego teoretyka tzw. chrześcijańskiego korporatywizmu wskazuje się niejednokrotnie ks. Antoniego Szymańskiego, b. rektora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesora zwyczajnego na Wydziale Prawa i Nauk Społeczno-Ekonomicznych, Wydziale Nauk Humanistycznych oraz Wydziale Prawa Kanonicznego. Jak wskazywał m.in. Marian Szczęsny (*Personalistyczna wizja społeczna Antoniego Szymańskiego*, Olsztyn 2005, s. 78.) rozwiązania korporatystyczne, mające stanowić podstawę ładu społecznego a nawet chrześcijańskiego ustroju gospodarczego, wywodził Szymański wprost z wskazań Piusa XI zawartych w encyklice *Quadragesimo anno*. Wprawdzie postawa Szymańskiego od bezwarunkowej akceptacji dla rozwiązań korporatystycznych miała ewoluować w kierunku stanowiska umiarkowanego, niemniej uznawał ten nurt za możliwy do zaadoptowania w różnych systemach politycznych. Zob. M. Szczęsny, *op. cit.*, s. 107–108.

10. P. Viereck, *Conservative Thinkers. From John Adams to Winston Churchill*, New Brunswick 2006, s. 79.

11. H. Rollet, *Albert de Mun et le Parti catholique*, Parigi 1947, s. 43 i nast.

12. R. P. Domenico, *Remaking Italy in the Twentieth Century*, Oxford 2002, s. 16; T. Bokenkotter, *Church and Revolution. Catholics and the Struggle for Democracy and Social Justice*, New York–London 1998, s. 132.

narzucenia korporacjom silnej kontroli ze strony organów państwa<sup>13</sup>). Niewątpliwie piłsudczyków zrażał do tego typu rozwiązań mocno akcentowany prymat myśli narodowej nad myślą państwową. Z tego też względu ignorowane były pomysły jednego z czołowych przedstawicieli nurtu narodowego, Adama Doboszyńskiego<sup>14</sup> (mimo, iż znajomość tychże pobrzmiewała w publicystyce jednego z najbardziej miarodajnych przedstawicieli obozu – Ignacego Matuszewskiego<sup>15</sup>). Wypada jednak odnotować, iż dyskusji dotyczącej korporatywizmu służył klimat końca lat trzydziestych, kiedy ujawniły się tendencje do adoptowania przez liderów sanacji pewnych rozwiązań ideowych obecnych w ruchu narodowym. Koncepcje korporatywne stały się bardziej znane a także stały się elementem wewnątrzobozowej debaty środowiska piłsudczykowskiego m.in. za sprawą „legionowego nacjonalisty”, Jana Hoppego, który nie krył admiracji dla rozwiązań społecznych proponowanych przez Antonio Salazara<sup>16</sup>. Niemniej należy również podkreślić, iż wcześniej (za życia Piłsudskiego) kręgi miarodajne z uprzedzeniem podchodziły do rozwiązań proponowanych przez postacie kojarzone z nurtem konserwatywnym jak Władysław Leopold Jaworski<sup>17</sup>, zwolennik włączenia idei korporacyjnych do rozwiązań administracyjnych Kazimierz W. Kumaniecki<sup>18</sup>, czy zwolennik niezależności rozwiązań konserwatywnych wpisywanych w ramy myśli politycznej obozu sanacyjnego Jan Bobrzyński<sup>19</sup>. I działało się tak, mimo iż konserwatyści stanowili jeden z filarów, na których w okresie bezpośrednich rządów Piłsudskiego opierał się obóz sanacyjny<sup>20</sup>.

13. Zob.: A. Szymański, *Studia i szkice społeczne*, Warszawa 1913, s. 118-119; Idem, *Zagadnienie społeczne*, Lublin 1929; Por.: M. Delong, *Katolicyzm społeczny księdza Antoniego Szymańskiego*, „Przegląd Religioznawczy” 2013, nr 2 (248), s. 57.

14. *Adam Doboszyński o ustroju Polski*, oprac. B. Grott, Warszawa 1996, s. 66–67; A. Doboszyński, *Regimen commixtum*, Warszawa 2006, s. 17–49.

15. Matuszewskiemu trafiały do przekonania tezy o potrzebie wypracowania rozwiązań służących zbiorowej odpowiedzialności (choć w przeciwieństwie do Doboszyńskiego kładł oczywiście nacisk na odpowiedzialność za państwo, nie za naród), która miała się przejawiać w korelacji i decyzyjności w sferze gospodarki, gdzie decyzje posiadające szczególne znaczenie dla państwa lub społeczeństwa mogłyby być zgodnie wypracowywane w trójkącie administracja publiczna – pracodawcy – przedstawiciele pracujących. Podobieństwa widoczne były również w kwestii oceny stosunku ustrojów totalitarnych do ładu społecznego, w których brak było miejsca dla wolności gospodarczej i działalności samorządu. Co charakterystyczne, zbieżności te uwypuklone zostały przez czołowych polskich komunistów, choć w charakterystyczny dla epoki sposób podkreślano iż było to stanowisko nie antytotitarne a „antyrosyjskie”. Zob.: A. Lampe, *O nową Polskę, artykuły i przemówienia*, Warszawa 1954, s. 235-238; *Publicystyka Związku Patriotów Polskich, 1943–1944*, wybór, oprac. W. Poterański, M. Wilusz, Warszawa 1967, s. 122.

16. Zob.: J. Hoppe, *Salazar. Dyktator, który nie depcze człowieka*, „Jutro Pracy” 13 VIII 1939, nr 32, s. 1, 3.

17. D. Szpoper, *Konserwatyści wileńscy II Rzeczypospolitej wobec nacjonalizmu i Narodowej Demokracji*, „Myśl Konserwatywna” 1998, nr 2/3, s. 154.

18. T. Maciejewski, *Historia polskiej myśli administracyjnej do 1918 r.*, Warszawa 2008, s. 143.

19. E. Czapiewski, *Wstęp*, [w:] *Jan Bobrzyński o kwestiach ustrojowych Drugiej Rzeczypospolitej*, oprac. E. Czapiewski, Warszawa 1998, s. 16.

20. A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 77 i nast.; Akceptacja części działaczy obozu konserwatywnego dla współpracy z elitami sanacyjnymi nie oznaczała jednak automatycznie aprobaty całego nurtu.

Z autorów bezpośrednich, znanych w tym czasie w Polsce opracowań, które mogły stanowić źródło inspiracji dla niektórych pomysłów zaadoptowanych przez piłsudczyków, można wymienić myślicieli politycznych i publicystów zbliżonych od kręgów rządzących Włoch i Portugalii, rozwijających poglądy Carla Schmitta. Za atrakcyjnością przemysłów w tej kwestii samego *duce*<sup>21</sup> czy zbliżonego doń Giuseppe Bottai<sup>22</sup>, a także opublikowanych już po śmierci Piłsudskiego też Luísa da Cunha Gonçalvesa, przemawiać miały te elementy myśli politycznej, które dotyczyły kwestii decyzyjności politycznej i sankcjonowały specyficzny, typowy dla Schmitta, podział na sojuszników i wrogów. Określenie przydatności potencjalnych sojuszników pod kątem zdolności do podporządkowania się przywódcy oraz do wyrzeczenia się przez grupowych aktorów sceny politycznej subiektywnie pojmowanych interesów (np. klasowych, socjalnych), a także przyzwolenie na narzucenie wrogom konfliktu o charakterze unicestwiającym<sup>23</sup> sprawiało, iż z zainteresowaniem przyglądano się wdrażaniu tych rozwiązań w państwach południa Europy. Niemniej zainteresowanie to, przynajmniej za życia Piłsudskiego, ograniczyło się wyłącznie do obserwacji i analiz. Przyczyniły się one do utrwalenia w elitach sanacyjnych poglądu o „niemożności przeniesienia [pełnych – A. A.] doświadczeń włoskich na obcy grunt i oceny ich wartości jako wątpliwej i dyskusyjnej”<sup>24</sup>.

### Przesłanki pragmatyczne

Idee korporatywne wzbudzały zainteresowanie przede wszystkim z powodu możliwości, jakie dawało ich wykorzystanie w postulowanej przez zwolenników Piłsudskiego przebudowie kraju. Według dokonanej w latach 1922–1926 diagnozy, opartej na obserwacji dysfunkcji systemu parlamentarnego, głównej przyczyny złego stanu kraju upatrywano w paraliżującej państwo walce toczonej przez stronnictwa polityczne. Ta z kolei miała generować negatywne skutki społeczne w postaci deprawacji społeczeństwa, obniżenia poziomu życia publicznego i niechęci obywateli do angażowania się w sprawy publiczne<sup>25</sup>. Piłsudczycy starali się przy tej okazji przypisać stronnictwom politycznym rolę kontynuatorów polityki państw zaborczych. Podobnie jak ciemniźcyiele Polski przedstawiciele partii mieli z jednej

---

Zob.: J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce w XX wieku*, Toruń 2001, s. 169 i nast.

21. B. Mussolini, *Per Lo Stato corporativo*, [w:] idem, *Scritti e discorsi*, vol. 8, Milano 1938, s. 257–273.

22. G. Bottai, *Facism as an Intellectual Revolution*, London 1931, passim.

23. Zob.: R. Ben-Ghiat, *Fascist Modernities. Italy 1922–1945*, Berkeley 2001, s. 33–37; Ph. C. Schmitter, *Corporatism and public policy in authoritarian Portugal*, Michigan 1975, s. 22–38. Ślady zainteresowania elit sanacyjnych koncepcjami politycznymi krajów śródziemnomorskich dostrzegalne są m.in. w przemówieniu wiceprezesa Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, Tadeusza Hołówki. Zob.: *Tadeusz Hołówko o demokracji, polityce i moralności życia publicznego*, oprac. A. Chojnowski, Warszawa 1999, s. 216.

24. W. T. Kulesza, *Koncepcje ideowo-polityczne obozu rządzącego w Polsce w latach 1926–1935*, Wrocław 1985, s. 213.

25. W. Paruch, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926–1939*, Lublin 2005, s. 352.



strony przeciwdziałać wytworzeniu więzów wspólnotowych na poziomie lokalnym w dziedzinach samorządu, kultury, środowisk zawodowych czy ruchu spółdzielczego, z drugiej zaś zadbać by już istniejące organizacje mogły stanowić narzędzie zdolne do wykorzystania w walce politycznej<sup>26</sup>. Dodatkowym argumentem wyrażanym przez Stanisława Bukowieckiego i Adama Skwarczyńskiego, potwierdzającym słuszność tezy o partiach politycznych, jako nosicielach „zaborczego syndromu” była konstatacja, iż większość ugrupowań była starszych (a więc posiadała silniej ugruntowaną wizję funkcjonowania) niż odrodzone państwo<sup>27</sup>. Dlatego też przede wszystkim negatywny stosunek do partii politycznych jako organizacji form zbiorowości zadecydować miał o zwróceniu uwagi na stowarzyszenia społeczne i zawodowe, które jednak – by mogły prawidłowo spełniać rolę państwowotwórczą i służyć polskiej racji stanu – uprzednio winny zostać poddane procesowi wychowawczemu, tak „by mogły stać się znowu jednym z pierwiastków rządzenia Państwem”<sup>28</sup>. Działania te uległy wdrożeniu i wyraźnemu wzmocnieniu już po stworzeniu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR)<sup>29</sup>.

Niewątpliwie możliwość wykorzystania rozwiązań korporatywnych legła u podstaw swoistej wojny politycznej z partiami i stronnictwami sejmowymi (przedstawianej opinii publicznej jako kontynuacja „rewolucji majowej”). Wobec decyzji czynników najwyższych o zachowaniu fasadowości modelu demokratycznego kluczem do sukcesu wydawało się stworzenie zaplecza rządowego składającego się z odrębnych ideowo i klasowo środowisk, dla których narzucone przez czynniki polityczne normy proceduralne wyznaczały granice autonomii środowiskowej i charakter wzajemnych powiązań. Stąd też pozornie BBWR mógł być postrzegany jako zlepek środowisk o sprzecznych interesach (zwłaszcza klasowych), inaczej diagnozujących zastaną rzeczywistość i również zgoła inaczej projektujących cele perspektywiczne<sup>30</sup>.

26. B. Siwik, *Uwagi o partyjniactwie i ruchu politycznym*, „Droga” 1925, nr 3, s. 9.

27. S. Bukowiecki, *Polityka Polski niepodległej. Szkic programu*, Warszawa 1922; A. Płomińczyk [A. Skwarczyński], *Partie – a życie narodowe Polski*, „Droga” 1922, nr 2, s. 22.

28. Cyt. za W. Paruch, *op. cit.*, s. 350.

29. Jak wskazywał Walery Sławek w przemówieniu do posłów i senatorów BBWR: „stopień wyrobienia politycznego naszego obywatela jest jeszcze na tym poziomie, gdzie zagadnienie skomplikowane, zawiłe zagadnienia maszyny państwowej są dla niego przeważnie niezrozumiałe i tak dalekie, że nie wie on jak się do tych zagadnień ustosunkować. Narażony jest wskutek tego na to, że każdy agitator może go przekonać i oszukać [...] jeśli chcemy wyrobienie polityczne w społeczeństwie podnieść to trzeba wychować to społeczeństwo w pracy o mniejszym zakresie a później stopniowo rozszerzać zakres jego zainteresowań”. Cyt. za: A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 70. Jak słusznie podsumował A. Chojnowski: „Wychowanie obywatelskie winno odbywać się przez konkretne działania w ramach tworzonych dla bardzo konkretnych celów organizacji zawodowych i społecznych (związki zawodowe, spółdzielnie, organizacje przysposobienia wojskowego, straże ogniowe itp.), Bezpartyjnemu Blokowi przypadłaby rola inspiratora i koordynatora tych działań”. Zob. *ibidem*, s. 70.

30. Fakt ten widoczny był m.in. w chwili decyzji o wystawieniu wspólnej listy wyborczej. Jak wskazywał A. Chojnowski wśród poszczególnych uczestników aliansu „koncepcja ta wzbudzała szereg wątpliwości i oporów; zachowawcy nie chcieli bowiem figurować na jednej liście z lewicującymi radykałami, ci ostatni obawiali się, że kandydując razem z konserwatystami utracą część swojej klienteli. Antypartyjność, która miała być łącznikiem spajającym tak róż-

Niemniej wydaje się, iż decydenci obozu piłsudczykowskiemu stosunkowo sprawnie poradzi sobie z tym problemem dokonując starannej selekcji poszczególnych, wyspecjalizowanych zespołów, a także – mimo deklaracji otwartości na akces nowych grup i jednostek do BBWR – ograniczając liczbę potencjalnych partnerów mogących uczestniczyć w procesie decyzyjnym. Poszczególnym środowiskom narzucony został zakaz konkurencji, kreowania wewnętrznych konfliktów, a także imperatyw podporządkowania interesów środowiskowych interesowi państwowemu<sup>31</sup>. Kolejnym elementem inspirowanym rozwiązaniami korporatywnymi było systemowe włączenie reprezentantów tych środowisk w struktury administracji publicznej wszystkich szczebli<sup>32</sup>. Można założyć hipotezę, iż na wczesnym etapie budowy trwałego zaplecza władzy wykonawczej, świadome sięgnięcie do elementów idei i propozycji korporatywistów miało pozwolić z jednej strony na rozszerzenie wpływów poza środowiska tradycyjnie popierające byłego Naczelnika Państwa. Z drugiej przyczynić się to miało do legitymizacji władzy i pozwolić na osiągnięcie zdolności realizacji celów zakładanych w okresie przejściowym, kiedy elity piłsudczyckie jeszcze deklarowały przyzwolenie na działalność struktur opozycji, ale już dążyły do ukierunkowania

---

nicowane grono kandydatów w jednolitą całość, wydawała się wielu politykom hasłem zbyt ogólnikowym i abstrakcyjnym”. Zob. *ibidem*, s. 45.

31. Było to zresztą myślenie odpowiadające poszczególnym partnerom zaproszonym do udziału w Bezpartyjnym Bloku Współpracy z Rządem. Jak wskazał Włodzimierz Mich (*Role i metody. Ruch konserwatywny w II Rzeczypospolitej o swych zadaniach i sposobach ich realizacji*, Lublin 2010, s. 70.) w środowisku konserwatystów dominowało twierdzenie, iż nie można „się uchylić od współpracy z rządem Piłsudskiego, bo ponosi odpowiedzialność za państwo, a „zasadniczą cechą konserwatyzmu jest [...] oddanie się na usługi państwa, bez względu na to, kto te rządy sprawuje. Konserwatyzm organizuje się nie dlatego, aby państwu się przeciwstawić, aby tworzyć państwo w państwie, nie dlatego by władzę w swoje ręce uchwycić, ale aby zjednoczyć ludzi myślących państwowymi kategoriami i podporządkować ich istniejącej organizacji państwowej”. Z kolei, według ustaleń Grzegorza Zackiewicza, plasujący się na przeciwnym biegunie polscy syndykaliści (funkcjonujący na lewym skrzydle Związku Naprawy Rzeczypospolitej) przypisywali Piłsudskiemu „intencje ustanowienia w Polsce „demokracji społecznej”, a więc porządku, w ramach którego to nie „klasa polityczna” ale ludzie pracy, stanowiący większość obywateli, staną się podmiotem wydarzeń” a także zwracali uwagę iż „powodzenie tak zarysowanego planu zależy od postawy samych „mas ludowych”, od ich gotowości do współtworzenia nowego ładu...”. Zob. G. Zackiewicz, *Syndykalizm w polskiej refleksji i rzeczywistości politycznej I połowy XX wieku*, Kraków 2013, s. 335.

32. Tendencje łączenia przedstawicieli różnych środowisk w jedną strukturę były zauważalne jeszcze przed powstaniem BBWR, np. przy konstruowaniu pierwszego gabinetu Józefa Piłsudskiego. Choć Jędrzej Moraczewski i Bogusław Miedziński nie mieli zgody ugrupowań, w których formalnie funkcjonowali (pierwszy był jednoznacznie kojarzony z PPS, drugi w chwili objęcia stanowiska pozostawał członkiem PSL „Wyzwolenie”), w gabinecie Marszałka uchodzili za przedstawicieli lewicy. Paweł Romocki uchodził za reprezentanta centrowej Chrześcijańskiej Demokracji. Podobnie, jako centrysta, postrzegany był Kazimierz Bartel – formalnie członek Klubu Pracy. Natomiast skrajnie po prawej stronie funkcjonowali konserwatyści: Karol Niezabytowski i Aleksander Meysztowicz. Zob. E. Brzosko, *Gabinet Piłsudskiego. 2.X.1926–27.VI.1928*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin-Poznań 1991, s. 173; T. Sikorski, *Pierwszy gabinet Józefa Piłsudskiego. 2 października 1926–27 czerwca 1928*, [w:] *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, s. 220.

wewnętrznego konfliktu politycznego i nadania mu formy plebiscytu „za czy przeciw Piłsudskiemu”<sup>33</sup>. Fakt ten potwierdzały słowa jednej z najważniejszych postaci z otoczenia Komendanta, Walerego Sławka, wypowiedziane po pierwszym sukcesie wyborczym BBWR<sup>34</sup>.

Za zaadoptowaniem części rozwiązań korporatywnych przez obóz rządzący przemawiała atrakcyjność wysuwania przez europejskich korporatywistów na pierwszy plan hasła: pracy i państwa. Fakt ten znalazł swe odzwierciedlenie w hasle BBWR: „praca dla państwa dobrem najwyższym”. W piłsudczykowskiej wizji ładu społecznego praca postrzegana była przede wszystkim jako wartość wskazująca sposób (czy też kierunek) pomnażania dobrobytu indywidualnego (obywateli) i zbiorowego (państwa), jak również budowania podstaw nowych więzi. Z takiego pojmowania pracy i odrzucenia „klasowego bagażu” przynależnego pracy jako wartości wynikało m.in. założenie konieczności zerwania więzi z ugrupowaniami socjalistycznymi, uznawanymi za obciążenie w dziele budowy państwa i oparcie się na stowarzyszeniach i organizacjach zawodowych, gospodarczych i społecznych<sup>35</sup>. Praca również dlatego miała stanowić środek wychowania społeczeństwa i prowadzić do wytworzenia przekonania o symbiozie między dobrobytem własnym a dobrobytem państwa, by odebrać partiom politycznym (przede wszystkim rozczarowanej PPS) zdolność wykorzystywania tegoż zagadnienia jako elementu politycznych napaści. W interesie rządzących, którzy na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych postawili wyraźnie na narzucenie swym przeciwnikom konfliktu politycznego o wyraźnie uniestwajającym charakterze, leżało bowiem przede wszystkim uniknięcie wszelkich konfliktów społecznych mogących odegrać rolę paralizatora życia państwowego<sup>36</sup>. Konsekwencją takiego postawienia sprawy była z kolei konieczność przyjęcia przez państwo roli regulatora potencjalnych konfliktów między pracownikami a pracodawcami, co poniekąd wynikało również z nadania nadrzędności państwowemu paternalizmowi nad ideami korporatywno-solidarystycznymi<sup>37</sup>.

Z elementów obecnych w rozwiązaniach korporatywnych zauważalne jest również podobieństwo w uznaniu przez adherentów Piłsudskiego wagi odpowiedzialności nie tylko jako czynnika wyróżniającego „środowisko spośród całego społeczeństwa

33. W. Paruch, *op. cit.*, s. 171.

34. W wywiadzie dla „Głosu Prawdy” Sławek stwierdził, iż nie po to stworzona została organizacja „skupiająca najlepsze siły narodu”, aby elity sanacyjne zmuszone były „błagać inne stronnictwa o współpracę”. Cyt. za: A. Chojnowski, *op. cit.*, s. 75.

35. Wyraźnie akcentował ten fakt Adam Skwarczyński wskazując, iż „reformy społeczne oprzeć się u nas będzie mogła nie na zwycięstwie jednej klasy nad innymi w walce o żerowisko i podział dóbr, chociażby to nawet było zwycięstwo „klas pracujących”. Oprzeć się ona na gruntownej zmianie stosunku człowieka do zawodu swego i warsztatu nie jako środka zarabiania na życie, ale do instrumentu wybranej z powołania twórczości”. Zob. *Adam Skwarczyński – od demokracji do autorytaryzmu*, oprac. D. Nałęcz, Warszawa 1998, s. 166–167.

36. W. Paruch, *op. cit.*, s. 375.

37. A. Wojtas, *Paternalizm w polskiej kulturze politycznej* [w:] *Kultura polityczna w Polsce*, red. M. Kosman, t. 2: *Mity i fakty*, Poznań 1999, s. 136–138.



Rzeczpospolitej, a ich formację wśród polskich nurtów politycznych”<sup>38</sup>. Nie było to jednak zapożyczenie pełne, gdyż dla korporatywistów europejskich hasło moralności politycznej oznaczało dążenie do właściwej redystrybucji środków (przede wszystkim finansowych) znajdujących się w dyspozycji państwa i dbałości o równowagę między tempem wzrostu zamożności elit a podnoszeniem poziomu egzystencji obywateli<sup>39</sup>. Tymczasem dla piłsudczyków zagadnienie odpowiedzialności politycznej miało wymiar moralny, co miało zresztą znaleźć swe odzwierciedlenie w przepisie konstytucji odnoszącym się do odpowiedzialności Prezydenta RP, „a odpowiedzialność moralna była najwyższą spośród typów odpowiedzialności, usytuowaną ponad działalnością polityczną, parlamentarną i prawną”<sup>40</sup>. W przeciwieństwie jednak do europejskich korporatywistów, piłsudczycy świadomie odmawiali prawa jakiegokolwiek religii (w tym również katolicyzmowi) do kształtowania moralności społecznej. Wynikało to z utilitarnego przekonania o potrzebie wytworzenia takiego poziomu świadomości i odpowiedzialności moralnej, który służyłby jednoznacznie dobru państwa, a nie stanowił element ponadnarodowego i ponadpaństwowego uniwersum.

### **Piłsudczykowski korporatywiści**

Mimo niewątpliwej atrakcyjności elementów myśli korporatywnej, ostatecznie za życia Marszałka nie doszło jednak do bardzo ograniczonego zaadoptowania idei korporatywnych. Fakt ten należy przypisać przede wszystkim silnej osobowości Piłsudskiego, który posiadając własną wizję modelu polityki nie dopuszczał do wdrażania pomysłów których *a priori* nie akceptował, czy też nie rozumiał. Niemniej dyskusja nad „polską odmianą korporatywizmu” pojawiła się na zapleczu środowiska piłsudczykowskiego jeszcze na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych za sprawą środowiska związanego z pismem „Pracownik” (do 1930 roku), a następnie „Jutro Pracy”.

Na łamach „Pracownika”, mającego ambicję stać się organem ideowym pracowników umysłowych, zamieszczane były bowiem pierwsze usystematyzowane wypowiedzi traktujące z jednej strony o konieczności wykorzystania sił pracowników umysłowych w dziele budowy państwa, z drugiej zaś promujące idee przypisania większej roli związkom zawodowym, zdolnym do spełniania niektórych funkcji politycznych. Zarówno publicyści „Pracownika” jak i „Jutra Pracy” (we wczesnym okresie) silnie akcentowali swój sceptycyzm wobec „starej demokracji parlamentarnej”, co niewątpliwie stanowiło czynnik zbliżenia z politykami obozu rządzącego. Niemniej skłonność do wysuwania przez to środowisko pojęcia narodu jako kategorii

---

38. W. Paruch, *op. cit.*, s. 362.

39. Ph. C. Schmitter, *op. cit.*, s. 36.

40. W. Paruch, *op. cit.*, s. 363. Badacz ten wskazuje na jednoznaczne stwierdzenie zwolennika adaptacji rozwiązań korporatystycznych do piłsudczykowskiej myśli politycznej, Ignacego Czumy, który w 1931 roku stwierdził, iż „im wyższy organ lub funkcja, tym mniejsza [powinna być] odpowiedzialność prawna, a większa polityczna i moralna”.

nadrzędnej nakazywała części elity piłsudczykowskiej zachowanie daleko idącej wstrzeźliwości wobec głoszonych przez tę grupę zapatrywań. Mimo eksponowania wątków nacjonalistycznych grupa „Jutra Pracy” cieszyła się niewątpliwie życzliwym zainteresowaniem czołowych ideologów piłsudczykowskich, Walerego Sławka i Adama Skwarczyńskiego<sup>41</sup>. Szczególnie od tego ostatniego grupa „Jutra Pracy” przyjęła hasło „uspołecznienia państwa”, sprowadzające się z jednej strony do postulatu obarczenia społeczeństwa polskiego odpowiedzialnością za losy państwa i wyzwolenia inicjatyw społecznych, z drugiej zaś do odsunięcia partii politycznych od wpływu na kierunek rozwoju kraju i obarczenie tym zadaniem samorządów, korporacji czy związków zawodowych<sup>42</sup>. Dlatego też w koncepcjach polskich koropratywiistów z „Jutra Pracy” „związki zawodowe miały pełnić rolę nie tylko obrońcy interesów pracowniczych, ale również rozpocząć proces organizacji społeczeństwa”<sup>43</sup>. Podstawowym warunkiem właściwego wykorzystania organizacji związkowych pozostawało jednak pozbawienie ich klasowego charakteru, co w warunkach polskich oznaczać miało zerwanie podległości od central związkowych i pozbawienie socjalistów wszelkiego wpływu na kierunek ich funkcjonowania. Substytutem tego miał być „państwowy” związek zawodowy – jeden jedyny dla każdego zawodu lub profesji – do którego przynależność byłaby obowiązkowa i narzucona przez konstytucję. W tym miejscu poglądy koropratywiistów pozostawały zbieżne z niektórymi projektami liderów obozu sanacyjnego. Pomysły przedstawiane m.in. przez Jana Hoppego w postaci zastąpienia Senatu specjalnie powołaną Izbą Pracy, skupiającą przedstawicieli przemysłowców, kupców, rzemieślników i rolników<sup>44</sup> czy też zaczerpnięty z myśli Władysława Leopolda Jaworskiego koncept wypełnienia połowy Senatu delegatami związków zawodowych sfederowanych w Naczelnej Izbie Gospodarczej<sup>45</sup>, korespondował w mniejszym bądź większym stopniu z projektami kreowanymi przez Walerego Sławka<sup>46</sup>.

Jednak w przypadku konkretnych rozwiązań uderzało, iż w przeciwieństwie do lidera BBWR, działacze skupieni wokół „Jutra Pracy” postulowali oparcie ładu społecznego na trójstopniowym ładzie korporacyjnym: „społeczeństwo miało być

41. A. Meller, T. Sikorski, P. Tomaszewski, *Nacjonalista legionowy. Publicystyka polityczna Jana Hoppego do 1939 roku*, Biała Podlaska 2014, s. 30–31.

42. J. Faryś, *Piłsudski i piłsudczycy. Z dziejów koncepcji polityczno-ustrojowej (1918–1939)*, Szczecin 1991, s. 111.

43. T. Sikorski, „Narodowi piłsudczycy”. *Nacjonalizm państwowy w ujęciu grupy „Jutra Pracy” (1931–1939)*, [w:] *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Dylematy piłsudczyków po 1935 r.*, red. M. Wołos, Toruń 2009, s. 172.

44. J. Hoppe, *Tło zagadnienia rewizja ustroju politycznego i gospodarczego*, [w:] *Pod znakiem odpowiedzialności i pracy. Dziesięć wieczorów*, red. A. Skwarczyński, Warszawa 1933, s. 123.

45. W. Budzyński, *Lufcik na świat*, Warszawa 1937, s. 76–78.

46. A. Chojnowski, *Utopia utracona Walerego Sławka. Projekt Powszechnej Organizacji Społecznej*, „Przegląd Historyczny”, t. 80, 1989, z. 2, s. 353–356; J. Faryś, *Idea uspołecznionego państwa w poglądach piłsudczyków*, [w:] *Polska i Polacy. Studia z dziejów polskiej myśli i kultury politycznej XIX i XX wieku. Księga Pamiątkowa dedykowana prof. Romanowi Wapińskiemu*, red. M. Mroczo, Gdańsk 2001, s. 112–121.

sfederowane [...] w trzy rodzaje korporacji: początkową, grupującą pracowników i pracodawców danego przedsiębiorstwa [...], korporację lokalną łączącą wszystkie korporacje początkowe w regionie i korporację krajową (narodową w sensie terytorialnym)<sup>47</sup>. Niemniej – jak już zresztą wspomniano – do 1935 roku wszelkie dywagacje na temat wprowadzenia idei korporatywnych musiały pozostać w sferze planów.

Sprzyjające warunki dla wdrażania rozwiązań korporatywnych nastąpiły po maju 1935 r. Przede wszystkim zabrakło czynnika hamującego, jakim była postać Marszałka. Z drugiej strony zwolennicy korporatywizmu wskazywali na uchwalenie nowej konstytucji, która stwarzała podstawy dla wcielenia w życie idei państwa społecznego<sup>48</sup>. O fakcie, iż miał to być kierunek dominujący w nowej polityce wewnętrznej rządu świadczyć miały kroki Walerego Sławka, który zdecydował się na rozwiązanie BBWR i próbę powołania na jego miejsce Powszechnej Organizacji Społecznej. Oparcie dla POS na najniższych szczeblach stanowić miały samorządy terytorialne, organizacje gospodarcze, stowarzyszenia spółdzielcze, kółka rolnicze i związki zawodowe. Te zatimizowane struktury miały zostać połączone w jedną, lokalną izbę pracy, a system izb stanowić miał zaplecze organizacyjne państwa<sup>49</sup>. Jak wskazywał J. Faryś: „celem POS było kultywowanie i rozwijanie takich cech, jak: bezinteresowność, uczciwość, praca na rzecz zbiorowości lokalnej, przejawiająca się w budowie dróg, mostów, szkół zakładaniu straży pożarnych, kółek rolniczych itp. Działacze, ludzie konkretnego czynu, którzy w miejsce programów partyjnych, zwykle demagogicznych i nierealnych, tworzyli rzeczy materialne, społecznie użyteczne powinni zasilać samorządy, najlepsi zaś powinni znaleźć się w parlamencie. Sławek sądził, że w ten sposób wzrośnie aktywność społeczna, zainteresowanie równaniem w górę, do wzorców najlepszych. Upadnie znaczenie partii politycznych i powstanie nowy ustrój daleki od demokracji liberalnej i również odległy od systemów”<sup>50</sup>.

Do powołania POS jednak nie doszło, czego głównej przyczyny upatrywano w braku zdolności Walerego Sławka do udźwignięcia ciężaru lidera środowiska. W tej sytuacji spore nadzieje korporatywiści piłsudcykowscy wiąźali z powołaniem Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). W ich przypadku – co uwidoczniło się w poczynaniach zarówno grupy „Jutra Pracy” jak i środowisk związanych z powołanym formalnie w grudniu 1936 r. pismem „Zaczyn” – akces do OZN wiąźał się z szansą realizacji idealistycznego programu, wypracowanego wcześniej przy niewątpliwej inspiracji W. Sławka

---

47. T. Sikorski, *op. cit.*, s. 174.

48. Zwracał uwagę na ten fakt Wacław Makowski, dla którego uchwalenie przepisów konstytucji oznaczało, iż Polska „nie jest to ani państwo totalne, które nie uszanuje nic poza sobą, ani państwo liberalne, które jest tylko radcą prawnym społeczeństwa ekonomicznego, jest to państwo społeczne, które w swoich instytucjach i w swojej działalności dąży do zapewnienia życiu społecznemu swobodnego rozwoju, ale zarazem stoi na straży powszechnego dobra”. Cyt. za: J. Faryś, *Polska bez Piłsudskiego. Z dziejów myśli piłsudcykowskiej (1935–1939)*, „Mazowieckie Studia Humanistyczne” 2002, nr 2, s. 282–283.

49. Jak wskazywał J. Faryś: „Ten najniższy szczebel, dobrze rozbudowany, miał stanowić solidną podbudowę dla całej piramidy organizacyjnej złożonej ze struktur powiatowych, wojewódzkich, wreszcie krajowych”. Zob. *ibidem*, s. 283.

50. *Ibidem*.

i A. Skwarczyńskiego<sup>51</sup>. Nadzieje na urzeczywistnienie wysuwanych postulatów dawały pierwsze zapowiedzi twórców Obozu (które zapowiadały zsyntezowanie pojęć „państwa” i „narodu”, a także powrót do programu „państwa uspołecznionego”) oraz treść deklaracji programowej Adama Koca. Należy także podkreślić fakt, iż kierownictwo Biura Studiów i Planowania OZN – komórki decydującej o kierunku prac koncepcyjnych Obozu – powierzone zostało zdeklarowanemu zwolennikowi rozwiązań korporacyjnych, *nota bene* związanemu z „Zaczynem”, mjr. Juliuszowi Piaseckiemu<sup>52</sup>. Rychło jednak miało okazać się, iż hasła korporatywne traktowane były wyłącznie jako instrument komunikacji społecznej i podporządkowane dążeniom do konsolidacji narodowej<sup>53</sup>, natomiast nie zostały włączone do programu Obozu<sup>54</sup>. Nie znaczy to, iż kwestie korporatywne przestały być tematami wewnątrzobozowych dyskusji. Mimo prób całościowego ujęcia kwestii ładu społecznego, „ozonowi” piłsudczycy osobno ujmowali w nich kwestie życia zawodowego w miastach<sup>55</sup>, wyraźnie oddzielając je od problemów wsi<sup>56</sup>. Niemniej uprawniona wydaje się teza, iż wówczas – przede wszystkim z racji pojawienia się problemów zewnętrznych – wszelkie próby wdrożenia rozwiązań korporacyjnych nie miały szans na przebicie się do głównego nurtu polityki.

### Zamiast konkluzji

Niewątpliwie odwołanie do haseł korporacyjnych było jednym z elementów charakterystycznych dla państw niedemokratycznych. W warunkach polskich o nie-

51. T. Sikorski, *Rzeczywistość i eksperyment. Oblicze ideowo-polityczne piłsudczykowskiej grupy „Zaczyn” (1936–1939)*, „Niepodległość”, t. 61, 2012, s. 146.

52. M. Sioma, *Państwo w myśli politycznej Obozu Zjednoczenia Narodowego. Zarys problematyki*, [w:] *Między Europą naszych pragnień a Europą naszych możliwości*, t. 1, red. J. Faryś, T. Sikorski, P. Słowiński, Gorzów Wielkopolski 2007, s. 200–201.

53. Zob.: idem, *Koncepcja i realizacja hasła konsolidacji narodowej w latach 1936–1939*, „Dzieje Najnowsze”, t. 42, 2010, nr 2, s. 77–93.

54. W latach sześćdziesiątych zwrócił uwagę na ten fakt Tadeusz Jędruszczak, wskazując iż w deklaracji programowej kwestia roli mas pracujących w państwie sprowadzała się do stwierdzenia, iż o roli tej „ma pamiętać kierownictwo państwa”, oraz podkreślając fakt, iż w tym momencie „Naprawa” wielokrotnie i stanowczo podkreślała rolę świata pracy. Należy jednak pamiętać, iż w swych ocenach autor ten kierował się jednoznacznie marksistowską wizją dziejów. Zob.: T. Jędruszczak, *Piłsudczycy bez Piłsudskiego. Powstanie Obozu Zjednoczenia Narodowego w 1937 roku*, Warszawa 1963, s. 110.

55. Jacek M. Majchrowski zwraca uwagę, iż problem ten znalazł najsilniejszy oddźwięk w najbardziej zurbanizowanych i zindustrializowanych regionach, czego potwierdzenie stanowiła *Deklaracja programowa Śląskiego Okręgu OZN*. Znalazł się w niej m.in. postulat „zjednoczenia ruchu zawodowego” oraz „rozszerzenia inicjatyw rad zakładowych”. Zob. J. M. Majchrowski, *Silni – zwarci – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 110.

56. M. Sioma podkreśla fakt, iż chociaż w dokumentach programowych znalazło się stwierdzenie, według którego w „OZN «życie miast przenika życie wsi i na odwrót»”, nieufność chłopów wobec elit piłsudczykowskich zadecydowała o zróżnicowaniu treści przekazu kierowanego do mas ludowych. Znalazło to swój wyraz w dynamicznej akcji propagandowej, podjętej przez przewodniczącego Sektora Wiejskiego OZN, gen. Andrzeja Galicę”. Zob.: M. Sioma, *Polityka Obozu Zjednoczenia Narodowego wobec wsi i chłopów w latach 1937–1939*, „Res Historica” 2013, z. 35, s. 134 i nast.

powodzeniu implementacji rozwiązań typowych dla państw południa Europy decydowało zdanie najważniejszego czynnika decyzyjnego, tj. Józefa Piłsudskiego. Marszałek, choć akceptował przeniesienie na grunt polski niektórych elementów korporatywizmu, zdecydowanie sprzeciwiał się szerszym eksperymentom społecznym. Z tego też powodu, mimo zdecydowanych inklinacji dla tego typu rozwiązań jego najbliższych współpracowników, za życia Komendanta wdrożenie ich było niemożliwe. W początkowym okresie, który nastąpił po śmierci legendarnego Komendanta, próby wcielenia w życie idei korporatywnych padły „ofiara” postępującej dekompozycji obozu piłsudczykowskiego. Natomiast w momencie, w którym środowisko zdawało się wychodzić obronną ręką z wewnętrznego kryzysu, dynamika wydarzeń zewnętrznych uniemożliwiła jakiegokolwiek próby ich zaszczepienia, względnie wypracowania rządowego modelu korporatywizmu. Niemniej wszelkie tego typu próby pozostawały świadectwem poszukiwania rozwiązań prowadzących z jednej strony do umocnienia i skonsolidowania młodego społeczeństwa „Wielkiej Niepodległej”, z drugiej zaś do wypracowania programu pozwalającego na maksymalne zdemokratyzowanie życia społecznego przy jednoczesnym zdominowaniu sfery polityki przez narzucenie jej form *stricte* autorytarnych.